

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ MAKSYMILIANA TAZBIRA

Nr. 16

Warszawa, 1 października 1937 r.

R. LVI (22)

TREŚĆ: Przeciw nielojalnej konkurencji. — 241. *Ign.* Reaktywacja emerytów w świetle przepisów prawnych. — 244. *Marian Piątkiewicz.* Język polski w gimnazjum i liceum. — 246. *Marta Lubieniecka.* Jedna z prób reformy ocen. — 250. Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych. — 252. Z życia T. N. S. W. — 253. Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału w dn. 12 września. — 254. Kronika. — 256. Z żałobnej karty: ś. p. Ks. Józef Mazanek, ś. p. Stanisław Kannenberg, ś. p. Aleksander Saloni, ś. p. Karol Stempurski. — 257.

Przeciw nielojalnej konkurencji

Nowa ustawa o układach zbiorowych pracy a szkolnictwo prywatne

Znamienną cechą kształtowania się stosunków między pracownikami a pracodawcami stają się dziś t. zw. układy zbiorowe, które wypierają umowy zawierane pomiędzy zakładami pracy a poszczególnymi pracownikami; na ich miejsce w coraz silniejszym stopniu występują rokowania, prowadzone przez organizacje zawodowe (stowarzyszenia). Zjawisko to występuje powszechnie w całym cywilizowanym świecie, wszędzie wywołując konieczność tworzenia się ustawodawstwa prawnie zabezpieczającego zbiorowe umowy pracy.

Nowym aktem ustawodawczym, który wszedł w życie z dniem 1 czerwca b. r. i ma m. inn. normować u nas sprawę zorganizowanych stosunków między nauczycielstwem a właścicielami szkół prywatnych, jest ustawa z dnia 14 kwietnia 1937 r. o układach zbiorowych pracy, opublikowana w Nr. 31 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z r. b.

Ustawa ta wprowadza zasadnicze zmiany w art. 445 Kodeksu zobowiązań, który postanawia, iż „układ co do warunków umów indywidualnych o pracę, zawarty między pracodawcą albo prawnie istniejącym związkiem pracodawców z jednej strony, a prawnie istniejącym związkiem pracowników z drugiej (układ zbiorowy) wiąże, w braku szczególnego przepisu ustawy, tylko strony, które układ zawarły oraz członków związku, będącego stroną”. Z przepisu tego wynikało więc, że z układu zbiorowego może korzystać tylko członek podpisanej pod nim organizacji zawodowej, a skutkiem tego wyłącznie przez uczestnictwo w stowarzyszeniu pracownik mógł zapewnić sobie dobrodziejstwa, wynikające z umowy zbiorowej.

Nowa ustawa z dnia 14 kwietnia b. r. w art. 5. ustala, że „układ zbiorowy pracy wiąże uczestników układu zbiorowego pracy oraz członków związków (zrzeszeń, stowarzyszeń), będących uczestnikami układu”, ale „ponadto układ zbiorowy pracy, zarejestrowany w myśl ustawy niniejszej, wiąże pracodawcę również w stosunku do jego pozostałych pracowników (niezrzeszonych), należnych do gałęzi pracy, objętych układem; pracownicy ci przyjmują na siebie obowiązki, wynikające z układu zbiorowego pracy dla pracowników zrzeszonych”.

Ustalając taką zasadę projektodawcy ustawy wychodzili z następujących założeń:

1. Zasada korzystania z układu zbiorowego tylko przez członków organizacji zawodowej

a) może wywoływać niezdrową konkurencję poszczególnych związków w sprawie uzyskania możliwie lepszych warunków dla swych członków,

b) oraz powodować zjawisko różnolitych płac w jednym i tym samym zakładzie pracy.

2. Organizacje zawodowe w myśl art. 1 dekretu z dn. 8 lutego 1919 r. o związkach zawodowych pracowniczych (Dz. P. P. Nr. 15, poz. 209) powołane są do „obrony i popierania” interesów materialnych w s z y s t k i c h pracowników danego zawodu i każdego z nich z osobna.

Pierwsze z tych założeń (p. 1a) nie ma w życiu polskiego szkolnictwa prywatnego żadnego już zastosowania, zwłaszcza od roku szk. 1934/35, odkąd to wspólnymi siłami zjednoczonych w Międzysztowarzyszeniowej Komisji Norm wszystkich zrzeszeń nauczycielskich oraz utrzymujących szkoły średnie w Polsce rokrocznie ustala się umowa zbiorowa dla szkolnictwa prywatnego.

Podobnie nie da się tu zaobserwować zjawiska różnolitych płac w jednym i tym samym zakładzie, ponieważ nasze warunki umów o pracę, uchwalane przez M. K. N., w praktyce na ogół są stosowane do w s z y s t k i c h nauczycieli szkoły, która normy przyjęła, a więc i do niezrzeszonych.

Okoliczność, czy dany nauczyciel należy do jednej z organizacji podpisanej pod „normami” stawała się zawsze nieobojętna dla ustalenia jego uprawnień z tytułu układu zbiorowego dopiero w momencie zatargu z właścicielem szkoły.

Ostatnie wreszcie z wyłuszczonego założenia (p. 2) z natury rzeczy najzupełniej jest zgodne z głównym celem zawodowym naszego Towarzystwa, objawiającym się „w zasadniczej dążności, aby: a) zapewnić n a u c z y c i e l s t w u odpowiednie warunki bytu materialnego i odpowiednie warunki pracy”... (ob. Statut T. N. S. W. § 3. Cel zawodowy).

Nowe ujęcie układu zbiorowego, wprowadzając równe uprawnienia dla pracowników zrzeszonych i niezrzeszonych, wprowadzie wytwarza dla tych ostatnich sytuację uprzywilejowaną, umożliwia im bowiem korzystanie ze zdobyczy organizacji bez ponoszenia na jej korzyść obowiązków, ale takie ujęcie układu zbiorowego jednocześnie

umożliwia nadawanie mu mocy powszechnie obowiązującej, a więc nie tylko w stosunku do osób umową związanych, lecz do wszystkich osób, których ona dotyczy, i to na całym, objętym przez nią obszarze.

Zapewnia to p. 1, art. 21 ustawy, który brzmi:

„Jeżeli układ zbiorowy pracy posiada gospodarczo przeważające znaczenie w gałęzi pracy, objętej układem, na obszarze, dla którego układ ten został zawarty, Minister Opieki Społecznej może na wniosek jednego z uczestników układu, albo na wniosek zainteresowanego związku lub zrzeszenia (stowarzyszenia), po uprzednim podaniu tego do wiadomości zainteresowanym, nadać mu w całości lub w części w drodze zarządzenia moc powszechnie obowiązującą na całym, objętym przez układ, obszarze, lub na jego części, na której układ uzyskał przeważające znaczenie“.

Postanowienie to jest bardzo korzystne dla dalszego rozwoju szkolnictwa prywatnego, zmierza bowiem do zabezpieczenia zarówno nauczycielstwa, jak i właścicieli szkół przed szkodliwą dla ich dobra konkurencją żywołów przeważnie „dzikich”, niezorganizowanych, głównych producentów tandety w szkolnictwie.

Toteż w oparciu o nową ustawę zadaniem naszym staje się walka z tą nielojalną konkurencją, *uprawianą wyłącznie kosztem płac nauczycielskich* i ze szkodą dla szkół, szczerzytnie pojmujących swoje zadanie.

Stąd jedną z najbardziej aktualnych spraw w szkolnictwie prywatnym staje się nadanie warunkom umów o pracę, ustalonym przez Międzystowarzyszeniową Komisję Norm, mocy powszechnie obowiązującej na całym, przez ten układ objętym obszarze.

Odnosny postulat wysunięty już został przed kilku miesiącami na ostatnim Walnym Zgromadzeniu T. N. S. W., nadto sprawę tę poruszaliśmy w Departamencie Szkolnictwa Ogólnokształcącego Ministerstwa W. R. i O. P.

Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 31 maja b. r., opublikowane w Nr. 40 Dziennika Ustaw z r. b., o postępowaniu przy nadawaniu układom zbiorowym pracy mocy powszechnie obowiązującej ustala, iż wniosek o nadanie takiej mocy umowie powinien zawierać uzasadnienie, stwierdzające, że posiada ona przeważające znaczenie w danej gałęzi pracy na obszarze, dla którego miałyby uzyskać moc powszechnie obowiązującą; w szczególności uzasadnienie powinno wskazywać, jaki jest stosunek liczbowy zakładów pracy objętych układem i pracowników w nich zatrudnionych do zakładów pracy i pracowników układem nieobjętych (§ 3, str. 811).

Wynika stąd, iż nasz wniosek o nadanie normom Międzystowarzyszeniowej Komisji mocy powszechnie obowiązującej, mógłby na razie dotyczyć tylko tej części obszaru Rzeczypospolitej, gdzie normy te prawie powszechnie się przyjęły. Rozszerzanie się odnośnego obszaru zależeć będzie od tego, w jakiej mierze akcja organizacji naszej nad tworzeniem się lokalnych Międzystowarzyszeniowych Komisji

Norm będzie wspierana wysiłkiem kolegów. Dotychczasowe nasze zabiegi w tej sprawie oraz artykuły na ten temat w „Przeglądzie Pedagogicznym” nie przyniosły pełnych rezultatów.

Przeto pozostaje nam jeszcze raz powtórzyć wezwanie: organizujmy dla dobra szkolnictwa prywatnego lokalne Komisje Norm, wcielajmy w życie ich uchwały, by jak najrychlejszy mogły osiągnąć moc powszechnie obowiązującą w całej Polsce!

Reaktywacja emerytów w świetle przepisów prawnych

Oprócz niewątpliwej tendencji Rządu do wstrzymania sztucznego przyrostu emerytów, jesteśmy świadkami pewnych zarządzeń władz, mających na celu przywrócenie do służby czynnej urzędników, przedwcześnie przeniesionych w stan spoczynku, którzy ze względu na swój wiek i kwalifikacje mogliby pracować z pożytkiem dla Państwa.

Znane jest w tej sprawie rozporządzenie P. Premiera, gen. Sławoj-Składkowskiego, ostatnio zaś wydany został przez Ministerstwo W. R. i O. P. do Kuratorów Szkolnych okólnik, zawierający wytyczne postępowania przy reaktywowaniu emerytowanych nauczycieli. Wobec takiego stanu rzeczy wydaje się pożytecznym zapoznać ogół nauczycielstwa ze stroną prawną tych zarządzeń oraz z przypuszczalnymi korzyściami i stratami, oczekującymi emerytów przy ponownym powołaniu ich do służby czynnej.

W świetle obowiązujących ustaw emeryci mogą być zatrudnieni w instytucjach rządowych i komunalnych bez konieczności reaktywowania. Stają się wtedy pracownikami kontraktowymi i wówczas względem nich ma zastosowanie art. 25 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 r., który wymaga, by wynagrodzenie za pracę emeryta wraz z przysługującym mu zaopatrzeniem emerytalnym nie przekraczało 150% uposażenia, ostatnio pobieranego w służbie czynnej. Przy czym za uposażenie takie ustawa emerytalna uznaje pobory, jakie pobierałby emeryt w danym miesiącu i w danym miejscu w służbie czynnej jako samotny bez wszelkich dodatków służbowych i funkcyjnych.

Niezależnie od tego ustawa emerytalna przewiduje w art. 10 możliwość powołania emeryta do stałej służby czynnej i szczegółowo omawia w art. 39, 40 sposób reaktywacji oraz uprawnienia reaktywowanego emeryta w odniesieniu do dawnej i obecnej służby.

Dotychczas władze szkolne w wyjątkowych tylko wypadkach korzystały z uprawnień ustawy, zatrudniając nielicznych emerytowanych nauczycieli w charakterze kontraktowych. Obecnie sytuacja zmieniła się o tyle, że wydane ostatnio zarządzenia wyraźnie żądają zatrudnienia emerytów, początkowo jako dietariuszów, t. zn. prawdopodobnie jako kontraktowych, a następnie jako pracowników stałych, reaktywowanych do służby czynnej. Rozpatrzymy sytuację prawną i materialną, oczekującą emerytów w obu wypadkach.

Uposażenie nauczycieli kontraktowych, posiadających przepisane kwalifikacje zawodowe i zatrudnionych w pełnym wymiarze godzin,

wynosi stawkę VIII grupy uposażeniowej, t. j. ok. 260 złotych brutto, jeśli zaś nauczyciel taki będzie zatrudniony w mniejszej liczbie godzin, to otrzymuje po 10 zł. za jedną godzinę tygodniową. Przy tym pamiętać należy, że nauczyciel kontraktowy, zatrudniony przez niepełne I lub II półrocze, otrzymuje wynagrodzenie za istotnie pracowany okres czasu bez miesięcy wakacyjnych.

Praca więc kontraktowa, nie pozbawiając emeryta jego zaopatrzenia, daje mu możność dodatkowego zarobkowania z ograniczeniem do 150% pobieranego uposażenia, natomiast nie ma zupełnie wpływu na podwyższenie czasu pracy, przyznanego do wysługi emerytalnej.

Sytuacja się zmienia zasadniczo przy definitywnym reaktywowaniu emeryta.

Traci on wówczas prawo do zaopatrzenia emerytalnego, a otrzymuje pobory służbowe, jako nauczyciel w służbie czynnej, według ostatnio zajmowanego stopnia służbowego przed przejściem w stan spoczynku (art. 10 ustawy em.). Nadanie reaktywowanemu emerytowi niższego stopnia, jak wyjaśnia orzeczenie NTA z 1929 r. (sprawa nr 3808/29) może nastąpić jedynie za jego zgodą. Przy ponownym przejściu na emeryturę służba państwowa po reaktywacji zalicza się w całości do emerytury. Również zalicza się w całości do wysługi okresy służby, ustalone przy pierwszym przeniesieniu w stan spoczynku, nawet gdyby według przepisów, obowiązujących w czasie ponownego przeniesienia w stan spoczynku, wysługa emerytalna miała być obliczona odmiennie (art. 10 ust. em. i § 17 punkt 3 rozporz. wykonawczego) okresy te mogą być zwiększone, o ile wskutek pełnienia służby po reaktywacji nauczyciel nabył prawo do dodatkowego zaliczenia nowego okresu służby lub pracy zawodowej, przyznananej według postanowień art. 97, która mu poprzednio przy pierwszym przeniesieniu na emeryturę policzona nie była ¹⁾).

Dla pełnego przedstawienia strony prawnej omawianego zagadnienia dodać należy, że każda poprawa praw emerytalnych ma wpływ również na wysokość pensji wdowiej i sieroczej.

Reaktywacja może być dobrowolna, za zgodą emeryta i przymusowa bez jego zgody (art. 39, 40 ust. em.), w tym ostatnim wypadku, jeśli emeryt nie przyjmie ofiarowanej mu posady równej lub wyższej grupy uposażenia, traci prawo do emerytury. Utrata praw emerytalnych z powodu odmowy zgody na reaktywację może nastąpić tylko w ciągu pierwszych 6 lat po przeniesieniu w stan spoczynku i ma miejsce w odniesieniu do tych jedynie emerytów, którzy nie ukończyli 50 lat życia i zostali przeniesieni na emeryturę wskutek utraty zdolności do służby z powodu choroby lub wskutek nie powołania do służby czynnej w ciągu trwania stanu nieczynnego. Emeryci, którzy ukończyli 50 lat życia mają prawo odmówić zgody na reaktywację.

¹⁾ Zgodnie z brzmieniem art. 97 ust. em. ze służby państwowej, samorządowej, nie zaliczalnej do emerytury, oraz z lat pracy zawodowej, zalicza się 1 rok za każdy kalendarzowy rok służby państwowej polskiej, zaliczalnej do emerytury. W wypadku reaktywowania emeryta, mający zaliczoną do emerytury część pracy zawodowej, odpowiadającej ilości lat służby państwowej polskiej, przy ponownym zemerytowaniu zyskać może prawo do zaliczenia pozostałej części pracy zawodowej.

Podane wyżej przepisy prawne mogą posłużyć emerytowi za wskazówkę, czy korzystne będzie dla niego w danych warunkach powołanie go do służby czynnej. Wydaje się jednak, że reaktywacja przede wszystkim leży w interesie tych nauczycieli, którzy przeszli na emeryturę wskutek niepowołania ich do służby czynnej ze stanu nieczynnego, następnie tych, których przeniesiono w stan spoczynku wskutek orzeczeń komisji lekarskich, o ile obecny stan ich zdrowia zmienił się na korzyść. Jak jedni, tak i drudzy z powodu niewielkiej liczby lat służby otrzymują nikły procent zaopatrzenia emerytalnego, a trudność uzyskania zarobków wobec ogólnie ciężkiej sytuacji gospodarczej—stwarza dla nich niepomysłne warunki materialne. Dla pozostałych decydującą będzie ta okoliczność, czy dany emeryt ma jeszcze do zaliczenia lata pracy zawodowej, nie zaliczone mu do emerytury w całości, gdyż w tym wypadku każdy rok po reaktywowaniu daje w rezultacie dwa lata wysługi emerytalnej. Wprawdzie okólnik Ministerstwa uważa za bezwzględnie nie nadających się do służby tych emerytów, którzy są niezdolni do pracy z uwagi na stan zdrowia, jednakże ma prawdopodobnie na myśli obecny stan zdrowia. Wiadomo bowiem powszechnie, jak powierzchnowe badania lekarskie towarzyszyły niejednokrotnie przejściu na emeryturę.

W rozważaniach naszych ograniczyliśmy się wyłącznie do spraw prawnych, pomijawszy z umysłu stronę moralną reaktywacji oraz zagadnienie korzyści, jaką może przynieść szkolnictwu powołanie z powrotem jednostek wartościowych do umiłowanego warsztatu pracy.

Ign.

Język polski w gimnazjum i liceum

O zharmonizowanie programów w dziale lektury

Ostatnia reforma szkolna z r. 1932 dokonała najpierw zmiany ustroju szkolnego, a więc ustaliła formę, w jakiej ma się życie szkolne rozwijać, a potem dopiero zajęła się zmianą programów naukowych, a zatem objęła treść, która ma wypełnić ustaloną z góry formę organizacji szkolnej. Nie treść wyłoniła z siebie właściwszą sobie formę, lecz uprzednio obmyślona forma wypełniła się nieznaną sobie jeszcze w chwili własnego poczęcia treścią. Ale i ta druga, prawdziwie istotna część pracy, została dokonana nie od razu według jednolitej koncepcji, lecz rozłożona znów na kolejne etapy, z których w tej chwili ostatnim są opracowane w bieżącym roku programy liceum.

Nie jest to jednak chyba rzeczywiście akt ostatni reformy, wiążący dzieło przebudowy naszego szkolnictwa, gdyż w konsekwencji swojej musi ona doprowadzić także do reorganizacji studium uniwersyteckiego, kształcącego przyszłych nauczycieli, a to w kierunku przystosowania go do zmian, sięgających przecież niekiedy bardzo głęboko w treść programów nauki. Nowa szkoła nie tylko w swym ustroju, ale i w programie tak bardzo różniąca się od szkoły dawnej, musi mieć także nowego nauczyciela.

Wszystko to dowodzi, że w chwili decydowania sprawy ostatniej reformy szkolnej nie posiadano ustalonego we wszystkich szczegółach planu zmian, który by obejmował wszystkie istotne czynniki tego zjawiska społecznego, które się zowie szkołą, a na które składają się: ustrój, program nauki i nauczyciel, i w tym właśnie, jak sądzę, należy szukać głównej przyczyny wielu trudności, jakie napotyka realizacja tej reformy.

Trudności te między innymi wystąpiły przy układaniu programów nauki w liceach, co niejednokrotnie podnoszono przy sposobności omawiania ich projektów na zebraniach dyskusyjnych oraz na łamach pism pedagogicznych. Zauważono.

że program nauki gimnazjum, które zresztą ma także swoje własne cele i zadania, nie stanowi dość silnej podbudowy pod program liceum ogólnokształcącego. I choć na podstawie obserwacji uczniów ostatniego rocznika gimnazjum nowego typu, po raz pierwszy w bieżącym roku opuszczającego mury szkolne, można stwierdzić, że rozwój umysłowy tej młodzieży, jej orientacja w zagadnieniach, które życie czy książka nau suwa, są na ogół „na poziomie” i wcale gorzej się nie przedstawiają, niż to było u absolwentów VI klasy dawnego gimnazjum, i że pod tym względem reforma szkolna nie sprawiła zawodu, to rzecz przedstawia się mniej korzystnie, gdy chodzi o wiedzę, sumę wiadomości naukowych tej młodzieży. Sprawa ta wygląda tak, że wykształcenie ogólne absolwentów gimnazjum nowego typu wystarcza do dalszej nauki w szkołach zawodowych lub zajęć praktycznych, ale nie do studium w liceach ogólnokształcących w ramach tych programów, które uznać należy za niezbędne minimum dla przyszłych studentów szkół wyższych. Liceum otrzymuje od nowego gimnazjum za mało, jeśli chodzi o opanowaną gruntownie wiedzę uczniów.

Wysnuć z tego można tylko jeden wniosek: Należy zespolić gimnazjum nowego typu i liceum ogólnokształcące w ściślejszą niż dotychczas całość programową, a więc wrócić do tego stanu rzeczy, który istniał przed reformą z r. 1932. Nie wchodząc w to, czy przyszłość nie wysunie zagadnienia zespolenia tych dwu typów szkół w jeden organizm szkolny, gdy poza podaną przeze mnie trudnością życie wyjaskrawi i inne jeszcze braki i niedomagania wywołane ostatnimi zmianami w szkole, sądzę, że w chwili obecnej, zwłaszcza gdy chodzi o doraźne i szybkie zapobieżenie niebezpieczeństwu, projekt taki nie jest realny i należy szukać innego sposobu załatwienia sprawy. Otóż stojąc na gruncie nowego ustroju szkolnego, a więc zostawiając obecne ramy organizacyjne nowego gimnazjum i liceum, można i należy, jak wspominałem, programy obu tych szkół uzgodnić ze sobą, zestroić w zgodną całość, aby poza celami odrębnymi, właściwymi każdej z tych szkół z osobna, służyły również jednemu celowi wspólnemu. Ponieważ jednym z celów liceum ogólnokształcącego jest przysposobienie ucznia do studiów w szkołach wyższych i to nie tylko przez rozwój i przygotowanie jego umysłu do samodzielnej pracy naukowej, ale również i przez ugruntowanie zaokrąglonej wiedzy, przeto liceum nie może ograniczyć, obniżyć swego programu, lecz właśnie gimnazjum musi swoje programy dostroić pod tym względem do wymogów liceum i na swój sposób, środkami sobie dostępnymi służyć temu celowi, który właściwie jest celem liceum ogólnokształcącego. Programy gimnazjalne zresztą i tak na razie wprowadzono tytułem próby, z góry przewidując możliwość ich zmian po okresie doświadczeń i obserwacji. Sądzę więc, że rewizja ich musi pójść między innymi w tym kierunku, by uwzględniała również potrzeby liceum, a przedmiotem, który tych zmian najpilniej i najbardziej potrzebuje, jest język polski.

W programie języka polskiego liceum ogólnokształcącego wszystkich czterech wydziałów, jeżeli chodzi o możliwość jego realizacji, uderza to przede wszystkim, że wyznaczony w nich materiał naukowy ze względu na stosunkowo niewielką ilość lekcji nie będzie mógł być wyczerpany. Dotychczas materiał ten, choć nieco inaczej ujęty, ale wcale nie o tyle obszerniejszy, był przerabiany w trzech klasach gimnazjum wyższego w czterech godzinach tygodniowo, razem w 12 godzinach, a więc poświęcano mu o wiele więcej czasu, niż w programach dzisiejszego liceum, gdzie w wydziale humanistycznym przeznaczają się nań 10 godz. tygodniowo (po 5 w klasie I i II), nie mówiąc już o trzech wydziałach pozostałych, które muszą się zadowolić tylko 8 godzinami tygodniowo (wydz. klasyczny), a nawet 6 godzinami w wydz. matematycznym i przyrodniczym. Co więcej. Na zapoznanie młodzieży z najwybitniejszymi dziełami, pisarzami i prądami umysłowymi naszej literatury pozostaje obecnie jeszcze o tyle mniej czasu, że program licealny obok tego przepisuje również naukę o języku oraz ćwiczenia w mówieniu i pisaniu, których w takim ujęciu właściwie nie uczono w gimnazjach dawnego typu. A dalej. Jak dawniej, tak i teraz tylko drogą pracy domowej zdobyta przez ucznia znajomość dzieł stanowi jedynie pewną podstawę, na której oprócz się musi nauka literatury w klasie. Tymczasem lektura ta, która dawniej była rozłożona na trzy lata nauki, teraz zostaje skupiona w dwóch latach. Wydaje się rzeczą wątpliwą, czy uczeń tej pracy podoła, zwłaszcza gdy się jeszcze uwzględni jego

lekturę uzupełniającą, prywatną, i lekturę dzieł przepisaną w programach innych przedmiotów, głównie języków obcych i historii. Pociągnąć to musi za sobą przeciążenie umysłu ponad miarę sił młodzieńczych albo przygotowanie powierzchnowe, czytanie książek „po lebkach”, posługiwanie się różnymi „skrótami” i t. p.

Ponieważ powiększenie liczby godzin nauki języka polskiego w liceum ogólnokształcącym nie wydaje się rzeczą możliwą, a dalsze ograniczenie programu wartości nauki tego przedmiotu uczyniłoby wielce problematyczną, widzę jedyne wyjście z tej sytuacji w odpowiedniej zmianie programu gimnazjalnego w dziale lektury.

Lektura ta rozpada się tam na dwa działy: na wysunięte na czoło programu wypisy, zawarte w specjalnie ad hoc opracowanych chrestomatiach czytanki, oraz na większe utwory poetyckie i prozaiczne, wybierane przez nauczyciela z zatwierdzonego przez Ministerstwo spisu lektury. Jeżeli chodzi o wypisy, to zawierają one dla wszystkich klas (z wyjątkiem klasy I) stosunkowo niewielkie utwory poetyckie i prozaiczne, odtwarzające różne przejawy życia polskiego w jego dziejowym rozwoju i w związku z życiem kulturalnym Europy, czytane równoległe z nauką historii w danych klasach, natomiast z większych utworów, należących do II działu lektury, jedne mają podobnie jak czytanki obrazować życie polskie w ramach epok dziejowych, a inne się z tematami wypisów nie wiążą. Jak wykazała dotychczasowa praktyka, najwięcej lekcji poświęca się lekturze czytanek z owych wypisów I działu, uważanych jak gdyby za główny, podstawowy czynnik nauki języka polskiego, ściśle związanych z nauką historii, wskutek czego brak już czasu, a może wobec wyczerpania tematu lektury z działu I nie odczuwa się potrzeby, aby z większych utworów działu II w poszczególnych klasach przeczytać więcej, niż 4—8 dzieł rocznie¹⁾. Otóż bez żadnej szkody dla rozwoju umysłowego młodzieży i bez obawy nieosiągnięcia istotnych celów nauki języka polskiego można zupełnie usunąć z lektury gimnazjalnej wypisy, a pracę w tym dziale oprzeć wyłącznie na czytanych w całości pełnych utworach literackich, należących do wspomnianej II grupy. Pozwoli to na wydadne powiększenie zasobu dzieł czytanych z uczniami w gimnazjum oraz na wszechstronniejsze i gruntowniejsze ich opracowanie. Nie będą wówczas miały miejsca tak paradoksalne fakty, iż podczas gdy na omówienie jakiejś kilkustronicowej czytanki z wypisów, np. „Sas i Las” Szczuckiej w kl. III poświęca się 2 godziny lekcji, utwór obszerniejszy np. „Zemsta” Fredry, nasuwający o wiele więcej zagadnień dotyczących się treści i formy, zadowolili się tylko 3 lekcjami. Dzięki temu w każdej klasie będzie można rocznie przeczytać 15—20 dłuższych dzieł literackich w całości, co nacale gimnazjum da nam pokazy zasób 60—80 dzieł, zaczerpniętych ze skarbca literatury polskiej i obcej; na tym zapasie, znacznie go jeszcze rozszerzając i pogłębiając, będzie się mogła już swobodnie oprzeć nauka literatury w liceum. Naturalnie, z tym zastrzeżeniem, że lektura gimnazjalna uwzględni wszystkie cele i wytyczne programu tej szkoły, a więc między innymi nie tylko dobór tych dzieł będzie dostosowany do rozwoju umysłowego i zainteresowań młodzieży, ale i pewna ich liczba będzie obrazowała życie polskie w ramach epok, stanowiących przedmiot nauki historii. Twierdzą, że nawet korelacja z nauką historii będzie ściślejsza i znajomość epoki dziejowej pełniejsza, jeżeli np. na „Starej baśni” Kraszewskiego dłużej się w klasie zatrzymamy, bo wówczas wejdziemy głębiej w świat Polski przedchrześcijańskiej, dokładniej zorientujemy się w charakterystycznych stosunkach ówczesnych, intensywniej przeżyjemy życie dawnych Polan, niż to się dzieje dzisiaj przy fragmentarycznym przeczytaniu 4 luźnych, krótkich urywków z „Roku słowiańskiego” Dygasińskiego oraz 4 wierszy: Żegadłowicza, Leśmiana, Iłłakowiczówny i Ober-tyńskiej.

Ale poza tym względem natury raczej praktycznej, przemawiającym za usunięciem z gimnazjów t. zw. czytanek, jest jeszcze względ inny, bardziej istotny, wpływający z rozważenia tego zagadnienia w samej jego istocie, a w szczególności z rozpatrzenia walorów artystycznych i treściowych tego „produktu literackiego”. Używane w szkołach chrestomatie składają się w niewielkim procencie z utworów pełnych, oryginalnych, powstałych poza potrzebą i czystej inspiracji twórczej artysty, a przeważnie są nimi wycinki *ad usum Delphini*, wykrojone z dzieł dłuższych, albo też specjalnie zamówione przez autorów wypisów u współ-

¹⁾ Por. ankietę J. Kijasa w „Muzeum” r. 1935, str. 38.

czesnych pisarzy, coś jakby wypracowania na narzucony z zewnątrz temat. W jednym i drugim wypadku budzą nasz sprzeciw, bo rozpatrywane z artystycznego punktu widzenia nie zadowalają nas i nie doprowadzają do pożądanego przez program celu, którym jest wychowanie przyszłego kulturalnego konsumenta książki. Nie wprowadzają one ucznia w swobodne życie literackie, na wolne powietrze szczerzej twórczości, lecz trzymają go przez długi 10 lat (6 lat szkoły powszechnej i 4 gimnazjum) w sztucznej cieplarni czytankowej. Owe wypisowe czytanki odsuwają młodocianego czytelnika od prawdziwej książki, takiej, z jaką kiedyś w życiu się spotka, albo już i teraz poza szkołą się spotyka i dają mu jakiś surogat lektury, nieznanany nigdzie, nigdy i nikomu poza jedną tylko szkołą.

Zacznijmy naprzód od owych urywków, strzępów wyrwanych z żywego ciała większych utworów Prusa czy Sienkiewicza, Żeromskiego, czy Wyspiańskiego, czy dziesiątka innych pisarzy. Od razu nasuwa się uwaga: Przecież żaden z tych fragmentów w intencji twórcy nie miał żyć życiem własnym, lecz miał służyć w dziele pełnym jakimś jednemu celowi; okruch taki nie może być należycie zrozumiany bez znajomości całości utworu ani w jego akcji, ani w psychice osób; wbrew zamiarowi pisarza czyni się z niego twór samodzielny, choć kością odrębną, własnej struktury w nim nie ma. Z precydujących koron, diademów, kolij wylupuje się pojedyncze klejnoty i układa się z tego jarmarczny paciorek świecidełek. Nie uczy się tym młodzieży pietyzmu dla twórców, ani nie wchodzi się na właściwą drogę rozwijania w młodych duszach zmysłu estetycznego i smaku artystycznego.

Ale zaczyna się budzić zrozumienie tego błędu. W ostatnich latach autorowie wypisów polskich, zdając sobie sprawę ze słabych stron książek szkolnych, powstałych ze zlepków takich wycinanek z wielkich dzieł, zwracają się do pisarzy żyjących o napisanie osobnych czytanek, określonych potrzebami programów poszczególnych klas, a więc na tematy historyczne, opisowe i t. p. Znikają wówczas wady czytanek, wykrojonych z dzieł większych, natomiast występują w nich wady inne. Stosując się do życzenia wydawcy autor sumiennie gromadzi w swoim opowiadaniu czy opisie wszystkie możliwe szczegóły, realia, mające służyć narzuconemu mu celowi. W ten sposób przemycia się mniej lub więcej zrzęcznie do utworu pierwiastek opisowy i pozwala mu się rozrastać do rozmiarów nadmiernych, od których opuchnięty traci tak często równowagę i pada jako dzieło sztuki. A obok tej sztuczności pleni się w tych zamówionych czytanekach nierzadko i zielisko tendencji, prawda — szlachetnej, dobrej, pocziwej, ale zawsze: tendencji, naginającej opisywane zdarzenia do z góry upatrzonych celów w sposób bardzo krzykliwy i jaskrawy, aby czytelnik w sposób jak najłatwiejszy mógł być dokładnie pouczonym i nauczonem. A sztuczność i tendencyjność (jakże łatwo wychwytywane przez naszą młodzież) czynią właśnie z tych czytanek antologię nieszczeroci, nienaturalności, pozy, w której do głosu nie dopuszczono artryzmu. Prawda, że czytelnikiem tego wszystkiego ma być „tylko” młodzież, ale właśnie musi się pamiętać, o zasadzie, jakże słusznej, że „dla lektury młodzieńczej dostateczne są dopiero dzieła najlepsze”.

I wreszcie jeszcze jedna uwaga: Owe podręczniki chrestomatyczne wtargnąwszy z „dziecinnej” szkoły powszechnej do „dojrzewającego” gimnazjum i szeroką falą po nim się rozpląnąwszy, spychając lekturę całościową na szary koniec pracy szkolnej, utrzymują umysł młodzieży na niższym poziomie intelektualnym niż ten, który charakteryzuje młodzież gimnazjalną, pielęgnują niepotrzebnie w niej infantyilizm, gdy w gimnazjum już naprawdę nie mamy do czynienia z dziećmi, których by nie można swobodnie puścić na szerokie flukta całościowej lektury książek z „prawdziwego zdarzenia”, przecież zresztą i przez program przewidzianej. Lektura ta, chociażby nawet nieco trudniejsza, zmuszając młodzież do wysiłku i skupienia, większa odda usługę sprawie kształcenia umysłu, budzenia myśli, niż Krótkie opowiadanka i dziecinne historyjki, plawiące się w łatwiznach, a podsuwane przez nasze chrestomati młodzieży gimnazjalnej, a więc w jej 12 — 18 latach.

Jedynie ze względów finansowych można by dopuścić w naszych szkołach tylko takie wypisy, które zawierają wartościowe, p e ł n e, nieduże utwory oryginalne, napisane nie *sub specie scholae*, lecz powstałe ze szczerzego natchnienia twórczego, a więc: nieokrojone pojedyncze wiersze, liryczne (znów z zastrzeżeniem, by nie rozrywać całości, które poeta powiązał w cykle, np. „Treny” Kochanow-

skiego czy „Nad głębiami” Asnyka), nowele, rozprawki naukowe (np. Chrzanowskiego „Za co powinniśmy kochać „Pana Tadeusza”) i t. p., a to tylko dlatego, by młodzieży te utwory udostępnić pod względem materialnym, by nie musiała nabywać osobno książek, w których te drobniejsze rozmiarami utwory są pomieszczone. Takie więc wypisy nie zawierałyby urywków z dzieł większych, lecz wyłącznie pełne utwory literackie, tylko krótsze, które by dały się pomieścić w jednym tomie.

Konkludując, wyrażam przekonanie, że jednym z nader ważnych osiągnięć ostatniej reformy szkolnej byłoby uwolnienie nauki języka polskiego od wypisów i czytanek oraz konsekwentne przeprowadzenie zasady, że przedmiotem lektury polskiej może być tylko odpowiednio dobrany, pełny, krótszy czy dłuższy, wartościowy utwór literacki, podany młodzieży w nieskażonym kształcie, w takim, w jakim go stworzył pisarz. Zyska na tym sprawa literackiego kształcenia ucznia w gimnazjum oraz umożliwi to realizację nauki literatury w liceum w myśl nowych programów.

Marian Piątkiewicz, (Warszawa).

Jedna z prób reformy ocen

Artykuł dyskusyjny

Obecnie rok szkolny dzieli się na 3 okresy. Katalogi okresowe mają następujące rubryki.

	I	II	III
Religia			
Język polski			
„ łaciński			
i t. d.			

W I okresie dajemy noty za czas od 3 września do 22 grudnia. W II okresie każą nam dawać noty nie za II okres, lecz za I i II okresy razem. W III-im okresie — nie za III-ci okres, lecz za I i II i III razem.

Klasyfikacja ta w praktyce jest źródłem nieporozumień, niesprawiedliwości, żalów, rozgoryczenia i skarg rodziców na nauczyciela. Przytoczę taki przykład, z życia szkolnego wzięty. Uczeń miał za półrocze, czyli za okres I ocenę niedostateczną. W lutym i marcu trochę się poprawił, wobec czego za II okres mógłby dostać notę dostateczną. Jednak nota musi obejmować dwa okresy, więc nauczyciel w katalogu pisze pod rubryką II stopień dostateczny, a w uwagach na dole pisze „słaba trójka”. Uczeń po tej trójce wogóle przestaje pracować, słusznie rozumując, że skoro za $\frac{2}{3}$ roku dostał ocenę dostateczną, to pozostala $\frac{1}{3}$ część roku nie może mu zaszkodzić. A tymczasem nauczyciel, stwierdzając zupełną ignorancję swego przedmiotu w III okresie, daje temu uczniowi roczną ocenę niedostateczną. Nauczyciel uważa, że skoro uczeń na 10 miesięcy roku szkolnego pracował tylko dwa miesiące i zdradza brak zasadniczych wiadomości, to należy mu się roczna ocena niedostateczna. Rodzice wysyłają skargę na niesprawiedliwego nauczyciela.

Otóż owa skarga, żal rodziców, lenistwo ucznia, dramat nauczyciela i t. d. — wszystko to są skutki naszego nieracjonalnego sposobu klasyfikowania.

Bardzo prosty, zrozumiały dla wszystkich i sprawiedliwy byłby następujący sposób klasyfikacji.

Rok szkolny podzielić na 4 kwartały. Noty dawać — jak dawnymi czasy — za każdy kwartał oddzielnie, a noty roczne dawać za 4 okresy pracy. Przy czym należy każdego ucznia zaopatrzyć w książeczkę z tytułem „świadcstwo szkolne”, w której będzie miał wszystkie noty za każdy kwartał i wynikające stąd noty roczne. Obecnie noty tercjalne notują się przez rodziców na skrawkach papieru, gubią się i zapominają, a dopiero przy końcu roku są różne dla rodziców niespodzianki. Z chwilą wprowadzenia książeczki ze świadectwem rodzice i uczeń będą mieli oceny postępów z każdego kwartału na piśmie, a po wystawieniu not rocznych książeczki pozostaną u rodziców i mogą służyć jako dokładne świadectwo roczne.

Załączam projektowaną książeczkę. W świadectwie, które przytaczam dla przykładu, jest podany z fizyki opisany wyżej incydent. Według nowego sposobu klasyfikacji nikt chyba nie zaprzeczy, że uczniowi należała się 4-ka roczna. Przy nowym sposobie nie będziemy dawać w końcu II okresu 4-ki na postrach, by przy końcu roku mieć „wolną rękę”. Przy nowym systemie klasyfikacji świadectwa półroczne odpadną.

Marta Lubieniecka (Poznań)

Projektowane świadectwo.

Państwowe Gimnazjum (Liceum)

im.

Wydział

Nr.

Rok szkolny 1937/38

ŚWIADECTWO SZKOLNE

Imię i nazwisko ucznia

Urodz. dnia r. w religii

Uczeń klasy

Przedmioty nauczania	Religia	Jęz. polski	" łaciński	" franc.	Historia	Fizyka	Chemia	Matematyka	Gimnastyka	Śpiew nadob.	Sprawowan.	Liczba op. godzin	Liczba nieuspraw. godz.	Podpis rodziców lub opiekunów
1 kwartał 3.IX—31.X	3	3	3	3	1	4	3	3	2	—	1	10	—	
2 kwartał 1.XI—22.XII	2	4	3	2	2	4	3	4	1	—	2	25	3	
3 kwartał 12.I—31.III	2	4	3	3	3	3	4	3	2	—	1	—	—	
4 kwartał 1.IV—21.VI	1	3	4	2	2	4	3	4	2	—	1	15	—	
Noty roczne	2	3	3	2	2	4	3	4	2	—	1	50	3	
Ogólny wynik	N i e d o s t a t e c z n y													

Opiekun klasy

S. L.

Dyrektor

ISKRY

POWINNY BYĆ

W KAŻDEJ

KLASIE

ŻĄDAJCIE

BEZPŁATNYCH
NUMERÓW OKAZOWYCH

DLA

ROZDANIA MIĘDZIEŻY

WARSZAWA XXII,

UL. FILTROWA 75

Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych

Pamiętajmy o IV Tygodniu Szkoły Powszechnej!

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych liczy obecnie 12 i pół tysiąca Kół, rozsianych dosłownie po całej Polsce. Kola te obejmują 224 tysiące członków zwyczajnych, płacących po 2 zł. rocznej składki, oraz z górą 1.000 członków dożywotnich, wpłacających jednorazowo 150 zł.

Młodzież szkolna zorganizowana jest w 11 tysiącach Kół Uczestników, liczących z górą 1 milion członków.

W ten sposób jedna piąta część młodzieży szkolnej uczestniczy w pracach Towarzystwa. Zwiększenie się liczby tych Kół wymaga jednak nadal głębokiej troski o ich wewnętrzną aktywność. Odnosi się to w szczególności do szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, gdzie zaobserwowano pewne osłabienie działalności. Pogłębienie tej działalności w myśl odpowiednio pojmowanych zadań i form pracy jest ciągłą troską Towarzystwa.

W okresie od 1933 r. do chwili obecnej Towarzystwo zdołało zgromadzić około 12 milionów złotych.

Główne źródło wpływów — to składki członkowskie, sprzedaż nalepek, znaczków. Ze składek uzyskano ok. 5 mil. zł.; wpływy ze znaczków na świadectwa szkolne dały około 2 milionów złotych, wpływy z Tygodnia Szkoły Powszechnej dały około półtora miliona zł., ze sprzedaży znaczków na podręczniki szkolne uzyskano około 2 milionów zł. Inne źródła dochodów Towarzystwa — to subwencje, imprezy specjalne i t. p.

Można więc śmiało powiedzieć, że te 12 milionów zł. Towarzystwo zgromadziło z ofiar groszowych, ale uzyskanych od najszerzych mas społeczeństwa.

Przy pomocy pożyczek, uzyskanych w Towarzystwie, gminy wybudowały i wykończyły w okresie od 1934 do 1936 r. 1.062 budynki szkolne, w tym 3.994 izby lekcyjne, oraz 598 mieszkań i 175 izb mieszkalnych dla nauczycieli.

Do chwili obecnej przy pomocy Towarzystwa powstało już z górą półtora tysiąca budynków szkolnych, zawierających 6.000 izb lekcyjnych i mieszkań dla nauczycieli.

Poza tym Towarzystwo zaopatruje najbiedniejsze szkoły w konieczne pomoce naukowe, udzielając na ten cel w roku 1936 zł. 115 tys. w formie bezzwrotnych zasiłków.

Gminy zachęczone dogodnymi warunkami uzyskania w Towarzystwie pożyczki, wykazują coraz żywszą inicjatywę w zakresie budowy szkół.

Niestety, ograniczone środki, jakimi rozporządza Towarzystwo, nie pozwalają na zaspokojenie wszystkich wymagań; wskutek braku wystarczających funduszy Towarzystwo zmuszone jest setki podań o pożyczki na budowę szkół zatłwiać odmownie.

Wzrastająca z każdym rokiem liczba dzieci w wieku szkolnym wymaga niezwykle intensywnej akcji w dziedzinie budowy szkół powszechnych. Według oficjalnych obliczeń, Polska corocznie winna budować 5 tys. izb szkolnych, aby umożliwić coraz to większej liczbie dzieci w wieku szkolnym naukę w odpowiednich warunkach.

W ostatnich czterech latach przy pomocy Towarzystwa budowaliśmy rocznie około 1.500 izb szkolnych i około 500 izb bez pomocy Towarzystwa. Takie tempo budowy jest niewystarczające.

W budżecie Państwa na rok 1937 — 38 na budowę szkół powszechnych w całej Polsce przewidziano symboliczną kwotę tylko 50 tys. zł.

Zadaniem więc współczesnego pokolenia winna być jak najdalej posunięta ofiarność na rzecz budownictwa szkolnego.

Świadomość tego, że Wojsko i Oświata to dwa filary, na których opiera się mocarstwowość Państwa, musi dotrzeć do najszerzych warstw i spowodować ożywioną akcję za zwiększeniem tempa budowy szkół powszechnych.

Pamiętajmy więc o IV Tygodniu Szkoły Powszechnej, jaki Towarzystwo P. B. P. S. P. organizuje w dniach: od 2 do 10 października bież. roku.

Z życia T. N. S. W.

Z działalności Koła i Okręgu Lwowskiego T. N. S. W.

Wspólne posiedzenie Zarządu Koła i Okręgu Lwowskiego T. N. S. W. odbyło się 9 września 1937 w obecności Pana Prezesa T. N. S. W., prof. Wł. Tatar-kiewicza, który, przejeżdżając przez Lwów, odwiedził oba Zarządy. Przy bardzo licznym udziale członków obu Zarządów (32 osób) Prezes Okręgu, kol. M. Szczerbański, powitał serdecznie Pana Prezesa Tatar-kiewicza, podkreślając Jego gorliwość w pracy dla T-wa i jej widoczne skutki dodatnie dla rozwoju organizacji. Po odpowiedzi Pana Prezesa, w której wyraziła się życzliwość Jego dla Okręgu Lwowskiego i nadzieje na dalsze postępy ideologii T-wa wśród nauczycielstwa szkół średnich w Polsce, kol. Szczerbański zdał sprawę z pracy obu Zarządów w ciągu wakacji i z audiencji u nowego Kuratora Okręgu Lwowskiego, p. d-ra Tadeusza Kupczyńskiego. Uczestnicy zebrania podnieśli w dyskusji pewne sprawy szkolne, które wystąpiły z początkiem roku szkolnego (przepełnienie, rozwiązywanie klas, przenoszenie młodzieży do szkół zbyt oddalonych od miejsc zamieszkania) oraz zawodowe, które polecieli Prezesowi Okręgu przedstawić we wnioskach na posiedzeniu Wydziału Zarządu Głównego T. N. S. W. w Warszawie w dniu 12 września 1937 r. Nazajutrz p. Prezes Tatar-kiewicz z Prezesem Okręgu kol. Szczerbańskim złożył wizytę Panu Kuratorowi Kupczyńskiemu, z którym omówił stosunek naszego T-wa do władz szkolnych i podkreślił zgodność stanowiska Zarządu Głównego T-wa w sprawach szkolnych i zawodowych nauczycielstwa ze stanowiskiem delegacji Okręgu Lwowskiego, przyjętej przez Pana Kuratora w dniu 3 września 1937 r.

T. N. S. W. wobec nowych Kuratorów szkolnych

Delegacja Lwowskiego Zarządu Koła i Okręgu T. N. S. W. w osobach: Prezesa Okręgu, kol. M. Szczerbańskiego, Prezesa Koła, kol. T. Dręgiewicza, i redaktora „Muzeum”, kol. K. Brończyka, przedstawiła się w dniu rozpoczęcia roku szkolnego świeżo mianowanemu Kuratorowi Okręgu Szkolnego Lwowskiego, p. d-rowi Tadeuszowi Kupczyńskiemu, złożyła Mu życzenia owocnej pracy dla dobra szkoły i Państwa na Jego trudnym i odpowiedzialnym stanowisku w Małopolsce Wschodniej, oraz oświadczyła imieniem naszej organizacji gotowość chętną współpracy z władzami szkolnymi na terenie szkoły w dziedzinie nauczania i wychowania młodzieży oraz realizacji nowego ustroju szkolnego. Pan Kurator wyraził żywe zadowolenie z zetknięcia się z przedstawicielami Okręgu Lwowskiego T. N. S. W.; poruszył z nimi w dłuższej rozmowie aktualne zagadnienia szkolne, których załatwienie możliwe będzie dzięki współpracy zrzeszonego nauczycielstwa, wykonywającego zarządzenia władz w praktyce szkolnej i omawiającego je na posiedzeniach naukowych i w prasie pedagogicznej. Rozmowa zakończyła się stwierdzeniem zgodności zapatrywań Pana Kuratora i Delegacji na najważniejsze sprawy szkolne i wychowawcze.

Nowo mianowany Kurator Okręgu Pomorskiego, p. dr. Antoni Ryniewicz, przyjął w dniu 18 b. m. delegację Zarządu Koła Toruńskiego T. N. S. W. w osobach kol. kol. St. Bzdęgi, J. Szyca i J. Stadniczenkowej, którzy powitali nowego Kuratora w imieniu naszej organizacji.

Odczyty w Kole Warszawskim T. N. S. W.

W dniu 13 września odbył się w Kole Warszawskim pierwszy odczyt jesienny przy licznym udziale słuchaczy. Wygłosił go Prezes Okręgu Poznańskiego T. N. S. W., kol. dr. Kazimierz Łuczewski, p. t. „Międzynarodowy zjazd nauczycielstwa szkolnictwa średniego w Paryżu”. Odczyt kol. Łuczewskiego, znakomicie wygłoszony i podający sporo interesujących szczegółów, wywołał ogólne zainteresowanie.

W dniu 23 września kol. dr. Jan Piprek, kierownik Ogniska Metodycznego jęz. niemieckiego w Warszawie, wygłosił odczyt z obrazami świetlnymi, p. t. „Z trzeciej Rzeszy”. Odczyt streszczał wrażenia kol. Pipreka z kilkutygodniowego pobytu wakacyjnego w Niemczech, przy czym prelegent położył główny nacisk na zagadnienia obyczajowe i kulturalne. Licznie zgromadzeni słuchacze wysłuchali z zainteresowaniem ciekawych wywodów prelegenta.

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału w dn. 12 września

Na posiedzeniu Wydziału byli obecni poza członkami Wydziału z Warszawy Delegaci Okręgów T.N.S.W.: z Krakowa — kol. Wł. Michalski, z Lublina — kol. dr. Ludwik Zengteller, ze Lwowa — kol. Mikołaj Szczerbański, z Łucka — kol. Jan Kuczewski, z Poznania — dr. Kazimierz Łuczewski, ze Śląska — kol. Józef Hess, z Wilna — kol. St. Jastrzębski, z Warszawy — kol. Jan Ptaszycki. W obradach uczestniczył redaktor „Muzeum”, kol. K. Brończyk, ze Lwowa.

Po zagajeniu zebrania przez Prezesa Towarzystwa, prof. Wł. Tatarkiewicza, który przedstawił potrzebę ustalenia i omówienia na początku roku szkolnego zadań, jakie oczekują nasze Towarzystwo, i konieczności wyboru dróg, jakimi kroczyć będziemy, kol. Wiceprezes dr. T. Mikułowski złożył krótkie sprawozdanie z dotychczasowych prac, wykonanych w roku bieżącym przez Zarząd Główny, a następnie przedstawił plan działania, jaki sobie zakreslił Zarząd Główny zarówno w dziedzinie rozbudzania i popierania zainteresowań naukowych wśród nauczycielstwa, zrzeszonego w T. N. S. W., jak i w zakresie zawodowych interesów nauczycielstwa.

Kol. Poradowski zobrazował obecny stan organizacyjny Towarzystwa i podał liczbę Kół w poszczególnych Okręgach Towarzystwa oraz przedstawił możliwości rozwoju organizacji w szeregu miejscowości.

Kolega Redaktor M. Tazbir podał plan akcji prasowej, jaki w najbliższych miesiącach Zarząd Główny ma zamiar przeprowadzić zarówno w swym dwutygodniku „Przegląd Pedagogiczny”, jak i innych czasopismach. Sprawozdanie red. M. Tazbira zostało uzupełnione przez redaktora „Muzeum”, kol. K. Brończyka, ze Lwowa.

Następnie wypowiedzieli się wszyscy Delegaci Okręgów Towarzystwa, przedstawiając najważniejsze bolączki zarówno organizacyjne, jak zawodowe oraz naszkicowali plan działalności Zarządów na najbliższą przyszłość.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji powzięto poniższe uchwały:

Wydział Zarządu Głównego T. N. S. W., zebrany na posiedzeniu w dn. 12 września 1937 r. z udziałem przedstawicieli Zarządów Okręgowych po przeprowadzeniu dyskusji nad programem pracy T.N.S.W. na okres najbliższy stwierdza, że zarówno obecna sytuacja w szkolnictwie, jak i samorzutne próby ożywienia ruchu organizacyjnego, pojawiające się na różnych terenach naszej pracy, nakazują wszystkim ogniom organizacyjnym wzmoczoną czujność i wyteżoną pracę programową i organizacyjną.

1. W dziedzinie programowej należy:

1) Zgodnie z życzeniem władz szkolnych poddać obiektywnej ocenie i krytyce wyniki pracy naszej w nowym gimnazjum, by zdobyć możliwie rzetelny materiał dla oceny dodatnich i ujemnych wyników reformy szkolnej. Krytycznej ocenie należy poddać nie tylko trudności dydaktyczne, ale także, i przede wszystkim, stronę ideologiczną oraz wychowawczą programów i zarządzeń, związanych z reformą szkolną.

2) Nowe tymczasowe programy licealne należy w miarę ich wykonywania stale dyskutować na terenie Kół i Okręgów, by przyczynić się do poprawienia ich w oczekiwanej wkrótce ostatecznej ich postaci.

3) Należy z całą usilnością kontynuować akcję T.N.S.W. w sprawie ożywienia pracy naukowej nauczycielstwa, otaczając opieką i pomocą organizacyjną kolegów pracujących naukowo.

4) We wszystkich środowiskach należy zwrócić uwagę na propagandę ideowych założeń T. N. S. W., nie cofając się przed walką z ideologią sprzeczną z założeniami naszej organizacji.

II. Rezolucje w sprawach zawodowych:

1) Wobec zamierzonej reformy uposażeniowej Wydział Zarządu Głównego T. N. S. W. stwierdza, że reforma uposażenia z r. 1934 ze wszystkich działów szkolnictwa najbardziej pokrzywdziła nauczycielstwo szkół średnich ogólnokształcących, obniżając dotkliwie jego pobory początkowe i granice jego awansów. Pogłoski o dalszym ograniczeniu poborów nauczycielskich lub praw emerytalnych wywołują żywe zaniepokojenie wśród nauczycielstwa. W razie gdyby pogłoski te miały się urzeczywistnić, nasuwałaby się obawa obniżenia ogólnego poziomu szkolnictwa średniego, niewątpliwie bowiem najwybitniejsza młodzież przestanie poszukiwać pracy w zawodzie nauczycielskim.

2) Oficjalne zapowiedzi władz szkolnych w sprawie cofnięcia dotychczasowych przydziałów nauczycieli szkół średnich do szkół powstycznych tylko częściowo zostały zrealizowane. W wielu wypadkach nastąpiło niestety znaczne pogorszenie sytuacji nauczycieli przydzielonych, ponieważ zarządzono przeniesienie ich na stałe do szkolnictwa powszechnego. Wydział stwierdza ponownie, że zarządzenia te, motywowane trudnościami natury administracyjnej, nie wychodzą na użytek szkole polskiej, a stanowią wielką krzywdę dotkniętych nimi nauczycieli.

3) W niektórych Okręgach Szkolnych zauważono bardzo niewłaściwy tryb postępowania przy mianowaniu nowych nauczycieli: szeregiem podań nauczycielskich całymi latami oczekuje na załatwienie, równocześnie zaś mianuje się kandydatów nauczycielskich zaledwie z ukończonymi studiami, nie licząc się z bezrobotnymi, którzy w ciągu kilku lat oczekują na próżno na posadę. W interesie szkolnictwa należało by ustalić sprawiedliwy tryb postępowania przy mianowaniach.

III. W sprawach organizacyjnych:

Wydział Zarządu Głównego uważa za konieczne położenie szczególnego nacisku na rozszerzenie sieci organizacyjnej T. N. S. W. przez zakładanie nowych Kół tam, gdzie ich jeszcze nie ma; do pracy tej wzywa się nie tylko Zarządy Okręgowe i Zarządy Kół, ale także wszystkich członków T. N. S. W.

IV. W sprawie propagandy „Iskier”:

Wydział Zarządu Głównego T. N. S. W. uchwała, iż Zarządy Okręgów i Kół winny szczególną troską otoczyć propagandę „Iskier”, dążąc do tego, by to czasopismo dla młodzieży, wychodzące pod egidą T. N. S. W., prenumerowane było przynajmniej przez wszystkie gimnazja, do których sięgają wpływy naszej organizacji.

Już się ukazały w sklepach opatentowane gąbki umożliwiające wycieranie tablic szkolnych suchą ręką.

Ze względu na swą wysoce higieniczną i praktyczną konstrukcję zdobywają sobie powszechne uznanie.

GĄBKA MOŻE SŁUŻYĆ W SZKOLE OKOŁO DWÓCH LAT

== Wytwórnia: H. PAWEŁCZYŃSKI — Pruszków ==

Kronika

Przedłużenie terminu nadsyłania prac na konkurs naukowy T. N. S. W.

Na życzenie szeregu Kolegów, którzy przygotowują się do udziału w konkursie, ogłoszonym przez Zarząd Główny T. N. S. W., Prezydium Zarządu Głównego postanowiło przedłużyć termin zgłaszania prac do dnia 1 listopada r. b.

Biblioteka Ministerstwa W. R. i O. P.

Biblioteka Ministerstwa W. R. i O. P. (Al. Szucha 25) powiadamia nas, iż jej księgozbiór jest dostępny do korzystania na miejscu, jak również do domu dla nauczycieli szkół państwowych i prywatnych. Korzystanie jest bezpłatne: dla nauczycieli szkół państwowych za okazaniem legitymacji, dla nauczycieli szkół prywatnych — zaświadczenia gwarancyjnego dyrektora szkoły, w której pracują. Za miejsce w tym wysyła się książki pocztą. Biblioteka jest czynna codziennie w godzinach urzędowych oraz we wtorki, czwartki, soboty od godz. 17 m. 30 do godz. 20. Wykaz książek, skatalogowanych w Bibliotece Ministerstwa W. R. i O. P. w I i II kwartale 1937, można przejrzeć w wypożyczalni nowości beletrystycznych Koła Warszawskiego T. N. S. W. (Bracka 18) codziennie, oprócz niedziel i świąt, w godz. 18 — 20.

Wystawa chemiczna dla liceum

W dniu 15 września 1937 r. została otwarta w Muzeum Oświaty i Wychowania w Warszawie, Hoża 88, Wystawa aparatury chemicznej z zakresu potrzeb liceum.

Oprócz właściwej aparatury na wystawie znajdują się przykłady rozwinięcia materiału eksperymentalnego stosownie do programów chemii wydziału matematycznego, wzgl. przyrodniczego Ministerstwo zawiadomiło okólnikiem o wystawie Kuratoria, a te podległe sobie szkoły. Wystawę można zwiedzać codziennie w godzinach od 12-jej do 15-jej, w poniedziałki zaś, środy i piątki od 17,30 do 19,30. W godzinach popołudniowych i w soboty od 14 do 15-jej udzielane będą szczegółowe informacje. Wystawa trwać będzie od 15.IX do 6.XI r. b.

25-lecie gimnazjum w Zakopanem

Dnia 9 października b. r. gimnazjum w Zakopanem obchodzić będzie uroczystość 25-lecia swego istnienia i ma otrzymać nazwę imienia Oswalda Balzera. Szkoła ta powstała w 1912 r. i stanowiła własność T-wa prywatnego gimnazjum realnego w Zakopanem, którego pierwszym prezesem był dr. Józef Zychon, pierwszym zaś wiceprezesem Jerzy Zuławski, Gimnazjum to w r. 1922 zostało upaństwowione.

Konkurs na stypendia

Wzorem lat ubiegłych Książnica-Atlas S. A. ufundowała na rok szkolny 1937/8 dwadzieścia pięć stypendiów w wysokości po zł. 100.— każde dla uczniów szkół średnich, odznaczających się zamiłowaniem w nauce języka polskiego, historii, matematyki, geografii, języków nowożytnych, filologii klasycznej i przedmiotów handlowych.

Powyższe stypendia będą wypłacone w dniu 11 listopada 1937 r. za pośrednictwem dyrekcji zakładu, do którego dany uczeń uczęszcza.

Zarząd S-ki Akc. Książnica-Atlas prosi uprzejmie wszystkie dyrekcje szkół średnich ogólnokształcących oraz szkół handlowych, aby raczyły w porozumieniu z radą pedagogiczną podać do wiadomości zarządu Spółki Akcyjnej Książnica-Atlas (Lwów, ul. Czarnieckiego 12, Warszawa 1, Nowy Świat 59) w terminie do 10 października 1937 r., imię i nazwisko jednego ucznia (uczennicy), służącego na otrzymanie jednego z wyżej wymienionych stypendiów.

Przyznanie stypendiów nastąpi na posiedzeniu rady nadzorczej drogą losowania. Dlatego obok nazwiska ucznia, zakładu, do którego uczęszcza, właściwego województwa oraz przedmiotu, w którym uczeń (uczennica) celuje, nie należy podawać żadnego uzasadnienia.

Z żałobnej karty

ś. p. Ks. Józef Karol Mazanek

W dniu 21 sierpnia 1937 roku zmarł przedwcześnie wskutek wypadku automobilowego prefekt XI gimn. w Krakowie i gimn. T.S.L. ś.p. Ks. Józef Karol Mazanek.

Zmarły urodził się dnia 9 lutego 1894 r. w Głogowie ad Rzeszów, a po ukończeniu studiów gimnazjalnych zapisał się na wydział teologiczny U. J., który ukończył w r. 1916. Pracował początkowo jako wikariusz i katecheta szkół powszechnych w Kętach i w Makowie — od r. 1920 stale w Krakowie w szkołach powszechnych i średnich.

Ś. p. Zmarły, wzorowy kapłan, na każdym posterunku oddawał się pracy z całym umiłowaniem i poświęceniem, niemal bez wytchnienia. Pracując przez długie lata jako prefekt w podmiejskich szkołach krakowskich, gdzie miał do czynienia z młodzieżą najtrudniejszą do prowadzenia i najwięcej zaniedbaną, potrafił serca tej młodzieży zjednywać dla Boga, a sobie zaskarbić powszechny szacunek rodziców i miłość młodzieży. Przeniesiony do Państw. Seminarium Naucz. Im. Józefy Joteyko w Krakowie, rozszerza swoją działalność duszpasterską, redagując „Cześć Marii” — miesięcznik Sodalicii szkół żeńskich średnich. Prócz tego od szeregu lat prowadził administrację tygodnika „Dzwon Niedzielnny” — popularnego pisma dla szerokich sfer katolickich. W licznych pismach młodzieżowych drukuje od czasu do czasu szereg artykułów, bogatych w głębokie myśli wychowawcze.

Ś. p. Ks. Mazanek posiadał niezwykle dar trafiania do duszy młodzieży, dlatego też młodzież z całym zaufaniem zwracała się do Niego o poradę i pomoc, której nigdy nie odmawiał. Był to prawdziwy przyjaciel i opiekun młodzieży szkolnej. Znaczną część pracy swej poświęcał sprawie kolonii wakacyjnych dla młodzieży, zarówno kolonii w Kasinie Wielkiej, jak też i kolonii sodalicyjnej w Sowlinach. Intensywną pracę rozwijał w Kole Ks. Prefektów, od dawna należał do T. N. S. W., do którego był szczerze przywiązany i z ramienia którego wzorowo pełnił funkcje delegata grona nauczycielskiego. Bo i na to znalazł czas w swym pracowitym życiu!

Dowodem uznania pracy, powszechnej sympatii i przywiązania do ś. p. Zmarłego nie tylko młodzieży, ale i wszystkich sfer społeczeństwa był jego pogrzeb, który mimo pory wakacyjnej zgromadził prócz bardzo licznie reprezentowanego duchowieństwa z Ks. Metropolitą Sapiehą i Ks. Biskupem Rospondem na czele olbrzymie wprost tłumy publiczności. Miało się wrażenie, że był to pogrzeb jakiegoś dygnitarza — tymczasem był to pogrzeb wiernego sługi Bożego, cichego i ofiarnego pracownika społecznego i wielkiego przyjaciela młodzieży oraz jej dobrego wychowawcy.

W mowie pogrzebowej w kościele podniósł zasługi ś. p. Zmarłego Ks. W. Pogłudek, a na cmentarzu pożegnała ś. p. Zmarłego Przełożona XI gimnazjum, p. Zofia Przybylska.

Odszedł przedwcześnie — pozostawiając w sercach rodziny, młodzieży i kolegów głęboki żal i smutek.

Cześć Jego zacnej i dobrej pamięci!

Ś. p. Stanisław Kannenberg

Emer. prof. Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Krakowie zmarł dnia 7 sierpnia 1937 r. po długiej i ciężkiej chorobie. Zmarły urodził się w roku 1873 w Brodach. Po złożeniu egzaminu nauczycielskiego objął posadę zastępcy nauczyciela w Gimnazjum I. w Krakowie w roku 1901, następnie po kilku przeniesieniach — stała posadę w Gimnazjum w Gorlicach w r. 1911, a potem w Seminarium Nauczycielskim Żeńskim w Krakowie. Tutaj pozostał aż do swego spensjonowania do roku 1930. Ponadto udzielał nauki w prywatnym gimnazjum żeńskim im. królowej Jadwigi od roku 1912, a po przejściu w stan spoczynku objął tamże obowiązki nauczyciela historii i geografii w pełnym wymiarze godzin. Gdy czuł się w pełni sił, naraz choroba powaliła go na łożo boleści, z którego niestety już nie miał się podnieść.

Zmarły był znakomitym nauczycielem, bardzo wysoko cenionym przez młodzież dla wielkiej sprawiedliwości i jasności wykładu. Był przy tym wzorem w spełnianiu obowiązku i nigdy nie usuwał się od pracy, gdzie chodziło o dobro młodzieży i szkoły, w której pracował. Był nauczycielem i wychowawcą w każdym calu, oddając całą swą siłę szkole. Łącząc te wielkie zalety z potrzebną energią, był nie-

zmiernie pożytecznym pracownikiem. Szczególnie Gimnazjum Żeńskie im. król. Jadwigi, któremu był oddany całą duszą, traci w nim cennego profesora i przyjaciela młodzieży.

Przywiązany do T. N. S. W., którego był długoletnim członkiem, w ostatnich latach pracował bardzo wydatnie w Komisji Norm, stworzonej przy Krakowskim Kole T. N. S. W. i oddał tej Komisji wiele usług.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Aleksander Saloni

Dnia 25 czerwca 1937 r. zmarł w Rabce po przebyciu ciężkiej choroby ś. p. Aleksander Saloni, wybitny pedagog, etnograf, muzyk i działacz społeczno-narodowy.

Ś. p. A. Saloni urodził się w roku 1866 w Tyczynie koło Rzeszowa. Jako syn ubogich rodziców, o własnych siłach zdobywa wiedzę, zwracając uwagę nauczycieli i przełożonych swymi nieprzeciętnymi i różnorodnymi zdolnościami. Ś. p. Saloni początkowo pracuje w szkołach powszechnych w Tyczynie i Błażowej koło Rzeszowa, potem w Przeworsku, Rzeszowie i Stanisławowie. W r. 1898 zdaje egzamin na nauczyciela gimnazjalny w gimnazjach, a w r. 1901 — egzamin z muzyki przed Państwową Komisją Konserwatorium w Pradze. Już w czasie pobytu w Przeworsku zbiera materiały etnograficzne i drukuje w „Wisła” pracę p. t. „Lud wiejski w okolicy Przeworska” (1897 — 1899), a potem w Materiałach Etnograficznych P. A. U. publikuje „Lud łańcucki” (1902), „Lud rzeszowski” (1908), „Szlachta polska w Delejewie” (1913). W r. 1905 zostaje mianowany członkiem Komisji Polskiej w organizowanym przez ministerstwo austriackie wydawnictwie: „Das Volkslied in Oesterreich”; w r. 1913 — współpracownikiem Komisji Antropologicznej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

W czasie pobytu w Stanisławowie ś. p. Saloni odznacza się wybitną działalnością w T. S. L. i oragnizacji narodowej, gdzie pracuje nad wydobywaniem polskości na terenie Małopolski Wschodniej.

W r. 1914 wstępuje do Legionu Wschodniego, a po jego rozwiązaniu przebywa w Wiedniu, po czym wraca do Stanisławowa, gdzie piastuje godność radnego miejskiego, zajmuje się aprowizacją miasta, organizuje szkolnictwo polskie.

W r. 1924 zostaje mianowany nauczycielem geografii w szkołach średnich we Lwowie.

Po 39 latach służby ś. p. A. Saloni na własne żądanie przechodzi w stan spoczynku, osiada w Warszawie i tu oddaje się muzyce.

Śmierć ś. p. A. Saloniego wywołała żal szczerzy i serdeczny.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Karol Stempurski

Ś. p. Karol Stempurski, prof. państw. seminarium nauczycielskiego w Ostrowcu, ostatnio prof. państw. gimnazjum w Ostrowcu, zmarł w sile wieku, licząc lat 44, dnia 25 lipca 1937 roku.

Odszedł przedwcześnie człowiek niezłomnego charakteru, olbrzymiej pracowitości. Był wzorem obowiązkowości i systematyczności. Nekany chorobą, padający z nóg uczył do ostatnich chwil. Cały czas wolny poświęcał na pogłębianie umiłowanej wiedzy pedagogicznej i na czynności związane z S. K. O., ukochaną instytucją, wzorowo w ciągu długich lat przez siebie prowadzoną. W szkole uważany przez młodzież za zbyt surowego, po wyjściu jej z zakładu najgorętsze słowa przywiązania wywoływał, najbardziej cenne stanowił wspomnienie. O wiedzę swą nie był zazdrosny, wspierał zawsze chętnie radami swych młodszych kolegów, którzy mu dużo zawdzięczają. Pozwalał również wielu szkołom na zupełnie bezpłatne korzystanie ze swego wartościowego, wydanego tylko na prawach rękopisu, podręcznika do matematyki dla szkół mechanicznych. Był człowiekiem tak silnym, że u niego zawsze wszystko, co złe, znajdowało potępienie najostrożniejsze, bez względu na jakiegokolwiek konsekwencje.

Odszedł przedwcześnie dobry wychowawca, drogi, niezawodny przyjaciel, serdeczny kolega, niezłomny członek naszego Towarzystwa, kilkakrotnie prezes miejscowego Koła w latach najostrzejszych na T. N. S. W. ataków, odszedł, przepajając nasze serca żalem głębokim, niepokieszonym

Wspomnienie Jego świetlanej postaci — Człowieka w chwilach słabości, wahań między tym, co dobre, choć trudniejsze, a tym, co mało cenne, choć łatwe, będzie dla wszystkich bliskich Mu drogowskazem ku celom ciężkim, w drodze walki — pomocą, po osiągnięciu — mocnym skrzepieniem.

Cześć Jego Pamięci!

Nowe wydawnictwa

Irena Józefowicz i Kazimierz Wróblewski. **Wypisy polskie na klasę I gimnazjum kupieckiego.** Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie. 1937. Chrestomatia ta, pomyślana celowo i starannie, dostosowana do programów i zaleceń Ministerstwa W. R. i O. P., niewątpliwie odda rzetelną usługę szkolnictwu handlowemu.

Julian Szwed. **Ćwiczenia w pisowni polskiej dla gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych ze słownikiem około 15.000 wyrazów.** Wydanie VI zmienione i znacznie rozszerzone. Wilno 1937. Skład główny w Księgarni Św. Wojciecha. Ćwiczenia te są przejrzyste, oryginalne, pożyteczne.

Wydawnictwa M. Arcta:

H. i T. J a c z e w s c y. **Podręcznik zoologii na I klasę gimnazjalną.** Wyd. trzecie. Podręcznik zatwierdzony przez Ministerstwo W. R. i O. P. Str. 248, rys. 173. Warszawa, 1937. Cena zł. 1.80.

St. Szober. **Nauka o języku, podręcznik dla kl. I gimn.,** zatwierdzony przez Min. W. R. i O. P. Str. 64. 1937. Cena zł. 0,70.

M. H. S e r e j s k i. **Historia powszechna dla kl. I gimn.** Podręcznik zatwierdzony przez Min. W. R. i O. P. Wydanie nowe, całkowicie przerobione. 224 strony, 192 rys., 9 map. 1937. Cena zł. 2.60.

ZAWIADOMIENIE

Zasłużona w dziedzinie pomocy szkolnych **f. NASZ SKLEP URANIA S. A.** wystąpiła całkowicie ze spółki **SPRZĘT SZKOLNY** i powierzyła wyłączną sprzedaż znanych ze swej wysokiej jakości pomocy naukowych długoletniemu swemu członkowi Zarządu, p. **ST. KRUSZEWSKIEMU**, który ten dział prowadzi pod firmą

STANISŁAW KRUSZEWSKI i S-ka
Warszawa, ul. Ordynacka Nr. 11, telefon Nr. 340-16

Ceny zostały znacznie niższe. Warunki—dogodne. Katalogi, cenniki i oferty przesyła się na żądanie.

MINISTERSTWO W. R. i O. P. zatwierdziło Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich, oprócz dotychczasowych podręczników, w 1937 r. następujące:
(Ceny wraz ze znaczkiem 10 gr na Towarzystwo Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz.)

- Dla gimnazjum: I klasa**
- Ks. Szmyd G. dr.: Życie chrześcijanina z Chrystusem w Kościele i liturgii. Podręcznik do nauki religii rzymsko-katolickiej dla I kl. gimn. Cena zł. 1.50.
- Balicki J. i Maykowski St.: Mówią Wieki. Podręcznik do nauki jęz yka polskiego dla I kl. Cena zł. 2.80.
- Kijas J. i Przyboś S.: Przewodnik metodyczny do podręcznika języka polskiego na I kl. gimn. pt.: Mówią Wieki I.
- Słuszkiewiczowa M. i Taszycki W.: Gramatyka języka polskiego. Podręcznik dla I kl. Cena zł. 0.70.
- Słuszkiewiczowa M. i Taszycki W.: Gramatyka języka polskiego. Przewodnik metodyczny. Cena zł. 0.30.
- Moszczeńska W. i Mrozowska H.: Podręcznik do nauki historii dla I kl. Cena zł. 2.60.
- Chałubińska A. i Janiszewski M.: Geografia Polski. Podręcznik do nauki geografii dla I kl. Cena zł. 2.10.
- Dziurzyński A.: O życiu i budowie zwierząt. Podręcznik do nauki zoologii dla I kl. Cena zł. 1.80.
- Iwaszkiewicz B., Mazur J. i Słowikowski J.: Arytmetyka dla I kl. Cena zł. 2.10.
- Auerbach M. i Dąbrowski K.: Discs latine. Podręcznik do nauki łaciny dla I kl. gimn. Cena zł. 1.50.
- Skimina St.: Elementa latina. Podręcznik do nauki języka łacińskiego dla I kl. Cena zł. 1.50.
- Piprek J.: Unser erstes deutsches Buch. Podręcznik do nauki języka niemieckiego dla I kl. Cena zł. 1.60.

- II klasa**
- Ks. Konieczny Fr. dr.: Nauka wiary i obyczajów. Podręcznik do nauki religii rzymsko-katolickiej dla II kl. Cena zł. 1.80.

- IV klasa**
- Skimina St.: Elementa latina. Podręcznik do nauki języka łacińskiego dla IV kl. Cena zł. 1.60.
- Piprek J.: Unser viertes deutsches Buch. Podręcznik do nauki języka niemieckiego dla IV kl.

- Auerbach M. i Dąbrowski K.: Gramatyka łacińska. Podręcznik dla wszystkich klas gimnazjalnych. Cena zł. 1.40.

W przygotowaniu podręczniki dla liceum według najnowszego programu:

- Ks. Nowak P.: Dogmatyka. Podręcznik do nauki religii rzymsko-katolickiej dla I kl. liceum.
- Ks. Czesznak K.: Podręcznik do nauki religii rzymsko-katolickiej dla II kl. liceum.
- Brückner W., Kleiner J., Alexandrowicz Z., Balicki J., Maykowski St.: Literatura polska. Podręcznik do nauki języka polskiego dla liceum.
- Krzyżanowski J.: Podręcznik do nauki języka polskiego dla liceum.
- Biblioteka tekstów łacińskich dla liceum pod redakcją pp. Prof. K. Dąbrowskiego i Prof. M. Goliasa.
- Piprek J.: Podręcznik do nauki języka niemieckiego dla liceum.
- Lechicka J.: Podręcznik do nauki historii dla liceum.
- Teksty źródłowe do nauki historii.
- Mul T. i Hermanówna St.: Biologia. Podręcznik dla liceum.
- Iwaszkiewicz B.: Algebra. Podręcznik dla I kl. liceum humanistycznego i klasycznego.
- Algebra. Podręcznik dla I kl. liceum matematyczno-fizycznego i przyrodniczego.
 - Trygonometria. Podręcznik dla I kl. liceum humanistycznego i klasycznego.
 - Trygonometria. Podręcznik dla I kl. liceum matematyczno-fizycznego i przyrodniczego.
 - Tablice matematyczne.
 - Geometria wykreslna. Podręcznik dla I kl. liceum matematyczno-fizycznego.
 - Geometria wykreslna. Podręcznik dla I kl. liceum przyrodniczego.
- Szerszeń St.: Geometria wykreslna. Podręcznik dla I kl. liceum matematyczno-fizycznego (aprobata wstępna).
- Geometria wykreslna. Podręcznik dla I kl. liceum przyrodniczego.

Wyd. ZAKŁADU NARODOWEGO im. OSSOLIŃSKICH

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Prenumerata z przes.: rocznie 6 zł, półrocznie 3.60. Nr. pojed. 50 gr. Ogłoszenia 1/4 str. 120 zł, 1 m/m 80 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Bracka 18, tel. 222-26 P.K.O. 1487

Redaktor i Wyd.: Maksymilian Tazbir. Nakładem: Zarządu Głównego T.N.S.W.

Druk St. Niemiry Syn i S-ka, Warszawa, Pl. Napoleona 4, tel. 676-40.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.